

ROBOTNIK

ROK V
NR 128
sierpień 1987

PISMO
CZŁONKÓW M.R.K.S

WARSZAWA
cena zł 10

LISTOPAD - miesiącem prasy zakładowej

We wrześniu 1977 roku ukazał się pierwszy numer "Robotnika", pisma wydawanego przez środowisko KSS "KOR" dla robotników. W przeciwnieństwie do innej niezależnej prasy, prawie całość nakładu "R" szła do zakładów pracy. Tam powstawały komórki kolporterckie, a w końcu potem pojawił się pierwszy korespondent z zakładów pracy. Pisano o tym, co stanowi codzienne życie fabryki - o 16-godzinny dzień pracy w radomskim "Radosokórze", o braku łaźni w KWK "Glinice" i ograniczenia w warszawskiej Drukarni im. Rewolucji Październikowej. Wkrótce zaczęły wychodzić mutacje pisma - "Robotnik Wyróża" i "Robotnik Szczeciński". Powstanie tych pism związane jest już z Komitetami Zarządcyelskimi Wolnych Związków Zawodowych, a one stanowią zaczątek NSZZ "Solidarność".

Przywołujemy te wydarzenia po to, aby uświadomić wagę problematyki zakładowej. Aby pokazać, że "Solidarność" nie zrodziła się z wielkich haseł, jak Niepodległość, ale ze zwykłej, szarej związkowej pracy w zakładach. Zaczęło się właśnie od spraw, które niedługo wydają się małe i niegodne zainteresowania - łaźni, ogrzewania, czasu pracy. Pisaliśmy dziś o tym, aby uzyskać wszystkim związkowcom, jak ważna jest zwykła, codzienna problematyka zakładowa. A z tym wiąże się kolejne zagadnienie - prasa zakładowej. Jej rozwój nastąpił dopiero w czasie działania jawnej "S" - w latach 1980 - 81 i w okresie stanu wojennego. Wtedy nawet MKZ-ty niektórych zakładów miały swoje pisma zakładowe, czasami pisane na przebieg, inne odbijane na "ramce". Drukowano na powielaczach spirytusowych i zwykłych. Prasa zakładowa miała różny poziom redakcyjny i poligraficzny, ale była.

Po pięciu latach od wprowadzenia stanu wojennego sytuacja nie wygląda już tak różowo. To prawda, że pisma zakładowe które przetrwały, dopracowały się własnych, nierzadko świetnych redaktorów. Zakładowi drukarze swoje pisma robią coraz lepiej i na coraz wyższym poziomie poligraficznym. Ale nie czujemy się, że uwagi dotyczą coraz mniejszej ilości zakładów. Szarzyzna pracy związkowej wielu działaczy i redaktorów już zmęczła. Żelazo ulega złączeniu, a co dopiero człowiek. Bardzo wielu zaangażowanie przepłaciło wyrokami i wyrzuceniem z pracy. Niskie nakłady gazet zakładowych powodują, że nie są one samowystarczalne finansowo. Te i inne problemy spowodowały, że prasa zakładowa przetrwała praktycznie tylko w dużych zakładach pracy, a jest ona przecież bezpośrednio łącznikiem między ogniwami "S" a zakognami, instrumentem nacisku na dyrekcję. Czasami nie potrzeba strajku, wystarczy artykuł w piśmie zakładowym. Istnieje na terenie każdego zakładu pracy wiele problemów, których prasa międzyzakładowa, regionalna, czy centralna nie jest w stanie poruszyć, a które bulwersują załogę znacznie bardziej niż gorbaczowska pierestrojka czy konflikt w Zatoce Perskiej. Od 13 grudnia 81 r. wiele pism zakładowych umarło "śmiercią naturalną, inne wpadły na skutek policyjnych represji, jeszcze inne z braku środków technicznych, takich jak papier, farba, matryce. Ale pozostało jedno - suma nieprawości, biurokratyzmu i zwykłego, komunistycznego kłamstwa, które na co dzień utrudnia życie w zakładach; powoduje, że godność pracy i godność człowieka pracy, a czym tak pięknie mówił Jan Paweł II w czasie mszy na Jasnej, staje się fikcją. Czy wobec tego wszystkiego mamy pozostać bierni? Zaczynamy od nowa.

DA S.2

ty możesz walczyć
z podwyżkami
cen!

Komunikacja miejska

27 zł
234683

wychodząc z pojazdu,
zostaw bilet
w kasowniku lub
przekaz
wsiadającym!

WAKACJE 80

lipiec

1-8 Prowadzona bez zapowiedzi podwyżka cen mięsa jest przyczyną pierwszych strajków. Kilku-godzinny strajk w Ursusie. Strajki w Hucie Warszawa, Tęsewie, Mielcu i Łodzi.

10 Druga fala strajków obejmuje 10 swym zasięgiem poszczególne zakłady w Warszawie, Grudziądzu, Śremie, Mielcu i Poznaniu.

15-18 Dublin sparaliżowany. Strajk kujący żądają wywołania zasiłków rodzinnych do poziomu przysługującego milicji i wójku oraz nowych wyborów do związkowych rad zakładowych.

22 "Święto Odrodzenia Polski" - okolicznościowe przemówienia Gierka, Bahuchaja, Jabłońskiego nie wspominają o strajkach, podkreślają natomiast konieczność wyzeczni dla dobra narodu.

31 Edward Gierk prowadzi na Krymie rozmowy z Breżniewem. W kraju strajkuje coraz więcej zakładów pracy.

sierpień

11 W Warszawie kierownicy autobusów podwyższają pracę. Strajk w Aleksandrowie Łódzkiej. Władze podwyższają płace strajkujących.

14 Pala strajków ogarnia Wyróża. Strajkownicy gdmiszy żądają przywrócenia do pracy A. Walentynowicz i L. Wałęsy, wnieśliżnia pomnika pamięci ofiar Grudnia, podwyżki o 2 tys. zł, zasiłków jak w MO i nieprzepracowania na uszer talczenie w strajku. Powstaje robotnicza straż, która nie wpuszcza obcych na teren Stoczni.

15 Zablokowana łączność telefoniczna z Gdańskiem. Strajk w Stoczni im. Leniny. Parzyckiej. W Warszawie manifestacja w 60-letnią rocznicę zwycięskiej bitwy o stolicę. Powrót Gierka z Krymu.

16 Strajkujący w Stoczni osiagają porozumienie z kierownictwem. Podaje, że strajk się zakończył. Stoczniowcy decydują się kontynuować strajk i odrzucają propozycje rządowe. Władze przywracają do stoczni delegacje 31 zakładów. Powstaje Międzyzakładowy Komitet Strajkowy, upoważniony do prowadzenia rozmów z władzami centralnymi.

LISTOPAD MIESIACEM PRASY ZAKŁADOWEJ c.d.

17 Niedziela. O 9 przed 11 brama 17 stopnia, gdzie w 70 m. strzeżono do robotników, masa polowa. Uczestniczy w niej 7 tys. osób. MKS sprządała listę 21 postulatów. Rząd powołuje Komisję z wicepremierem T. Pyką dla zbadania sytuacji w Gdańsku.

18 W Trójmieście strajkuje około 200 zakładów. W Szczecinie powstaje Międzyzakładowy Komitet strajkowy. Sprezycowano 36 żądań.

19 Strajki obejmują całe Wybrzeże: Szczecin, Elbląg, Puck, Ustka, Kołobrzeg, Słupsk, Bydgoszcz. W Krakowie strajki na kilka godzin. Huta im. Lenina. Do Szczecina udaje się komisja rządowa pod przewodnictwem K. Barciakowskiego. W Gdańsku T. Pyka odmawia rozmów z międzyzakładową delegacją. Pierwsze transporty żywności ze wsi.

20 Strajki MKS popierają pracownicy Politechniki Gdańskiej oraz Opary i Pilsniamoni. W Warszawie 64 intelektualistów wysłało apel wywołujący do uznania MKS i podjęcia z nim rozmów. Rewizje i zakazywania działaczy opozycyjnych. W Watykanie Jan Paweł II wyzywa do modlitwy za Polskę.

21 T. Pyka odwołany ze stanowiska szefa komisji rządowej. Jego miejsce zajmuje wicepremier Mieczysław Jagielski. MKS reprezentuje już 350 zakładów pracy.

22 Ukazuje się nr 1 Strajkowego Biuletynu Informatycznego "Solidarność", wydawanego przez Walną Drukarnią Stocznii Gdańskiej.

23 Ogłoszono skład powołanej poprzednio dnia Komisji Ekspertów przy Gdańskim MKS. Przybywa delegacja chińska do Warszawy. Długość IV Plenum KC PZPR. Żalany w sądzie i Biurze Politycznym.

24 Przedzelenie plenum CRZZ, usłójępuje Szydak. Odblokowane zostają połączenia telefoniczne między Szczecinem a Warszawą. Dostronni przybywa Komisja Rządowa Strajki rozstraszają się na całe Polskę.

25 Rozmowy z Komisją Rządową. W telewizyjnej transmisji Kazania Prymasa Wyszyńskiego, które wygłosił na Jasnej Górze. W DTV R. Wojna straszny powrót do sytuacji z końca XVIII wieku.

26 "Kwintar" Młodocyn" publikuje 2721 postulatów gdańskiego MKS.

27 W Gdańsku trwa trzecia tura 30 głosów. Strajki w Rybniku i Górnośląskim Zagłębiu Węglowym. W Szczecinie podpisanie porozumienia. O 12.00 koniec strajku. Fundusz na MSZ wyniósł w tym dniu 9 milionów złotych.

28 Podpisane porozumienia w 31 Stocznii Gdańskiej. Lech Wałęsa mówi: "Mamy rzecz najważniejszą, nasze niezależne, samorządne związki zawodowe (...). Ogłaszam strajki są zakończone." Wszyscy śpiewają hymn. Oświadczenie 17.15 rozpoczyna "Urady Komitet Założycielski BSZZ "Solidarność".

PIP W ZAKŁADACH

Jan dziękuję propozycję... listopad miesiącem pracy w zakładach... "Solidarność". Wbrew pozorom czas ten jest długi. Trzeba się przejść po zakładzie, zobaczyć, co można zrobić, aby w naszym miejscu pracy dać się lepiej żyć i pracować. Trzeba się zorientować, kto ile zarabia, dlaczego jedni dostają ogromne odprawy i bezpłatne wakacje, a innych kantzaja na pensji. Czy przestrzegane są normy czasu pracy i przepisy bhp. Może w zakładowym piśmie warto przypomnieć nazwiska i postacie kolegów, którzy w zakładzie już nie pracują dlatego, że walczyli o to, aby nam żyło i pracowało się lepiej, abyśmy mogli wyżyć do pierwszego? Może warto przyjrzeć się rozdziałowi wczasów, mieszkań, działalności zakładowych służb społecznych. Przyjrzyjcie się też różnym organizacjom działającym na terenie zakładu - PZPR, ZSMP, neozwiązkow. Zastanówcie się, czy działalność dyrekcji i nadzoru jest taka, jak byście chcieli. Odrębnym tematem jest Rada Pracownicza. Czy zawsze jej działania są zgodne z życzeniami i postanowieniami pracowników? Porozumiewajcie się, bądźcie o tym wyrażać. Oni też na pewno opowiadają w kółkach o tym, co się dzieje. Potem pozostaje to opisać. Spróbujcie zrobić swoją gazetę siłami zakładowej "Solidarność". Jeśli nie uda się wam, to zgłaszajcie się w gotowych materiałach do ponadzakładowych organów "Solidarność" i niezależnych wydawnictw, nieście liczyć na pomoc.

Postarajmy się, aby w listopadzie w każdym zakładzie, w którym istnieje struktura "Solidarność" czy choćby działają pojedynczy członkowie Związku, ukazała się gazeta zakładowa. Może dzięki temu pierwszemu numerowi coś się zmieni w zakładzie, może spodoba się Waszym kolegom i za tym pierwszym wyjdą następne... A.G. Rawicki

PIP W ZAKŁADACH

W 1986 r. Państwowa Inspekcja Pracy skontrolowała 34 834 zakłady, zatrudniające ok. 4 mln. osób. Zgłoszone przeprowadzone 49,5 tys. kontroli. Ich plonem było 38 tys. nakazów zawierających ponad 148 tys. zarządzeń. W wyniku działalności kontrolnej wydano 32 860 zarządzeń nakazujących wstrzymanie robót (87% więcej niż w ub.

WYPADKI PRZY PRACY. Ze sprawozdania PIP wynika, że w 86 r. wydarzyło się ponad 190 tys. wypadków przy pracy, w tym 1025 śmiertelnych i ponad 4900 powodujących ciężkie uszkodzenia ciała. Statystycznie na każdy 1000 zatrudnionych przypada ok. 20 wypadków. Prawie 2/3 wypadków, w tym 74% śmiertelnych wydarzyło się w zakładach 6 resortów (rolnictwo i gospodarka żywnościowa, hutnictwo, przemysł maszynowy, górnictwo i energetyka, przemysł chemiczny i lekki, budownictwo i gosp. komunalna, komunikacja). Główną przyczyną 80-90% wypadków było niewłaściwe zachowanie ludzi i wadliwa organizacja pracy.

CHOROBY ZAWODOWE. W 86 r. zarejestrowano 9105 zachorowań na choroby zawodowe. W stosunku do m. ub. nastąpił wzrost o 479 przypadków. Najczęściej chorób to - uszkodzenia słuchu - 2229 (wzrost o 8%), pylica płuc - 1174 (wzrost o 81%) i chorób skórnych 857 (spadek o 13%).

PRAWA PRACOWNICZE. W wyniku kontroli PIP stwierdzono 59 700 wykroczeń przeciw prawom pracowników. Z tego powodu nałożono 21 tys. kar grzywny na sumę 199 mln. zł. Działalność inspektorów spowodowała wypłacenie przez Zakłady 350 mln. zł należnych pracownikom świadczeń. Stwierdzono naruszenie 800 przepisów o ochronie kobiet i młodocianych oraz o czasie pracy. W 54 zakładach stwier-

PAMIĘCI Bogumita STUDZIŃSKIEGO

W poniedziałek 20 lipca br. w Warszawie zmarł nagle na ataku serca Bogumił Studziński.

A tyłu ludzi na niego czekało. Miał do nich przyjąć we wtorek i następane dni, bo zawsze mówił: "Jestem do waszej dyspozycji".

Urodził się w Wieniawie w Ziemi Radomskiej w 1931 roku.

Od wczesnej młodości rozpoznał walkę o lepszą, niepodległą Polskę. Działał w konspiracyjnych organizacjach "Wolność i Niesależność" i za tę działalność został aresztowany w 1949 roku. Miał wtedy 18 lat. Po sześciu latach został zwolniony z więzienia. Nabawił się w nim trwałego kalectwa, mimo to żyje intensywnie, studiując innym. Odbywa studia prawnicze, a po ich ukończeniu zaczyna pracę zawodową i społeczną.

Pracuje w Towarzystwie Ziemi Zachodnich do czasu jego likwidacji. W Klubie Inteligencji Katolickiej prowadzi sekcję Ekonomiczno-Rolniczą i "Odra-Nysa".

Jest współzałożycielem Ruchu Obrony Pracy Górzowika i Obywatela, współredaktorem pisma "Opinia" i "Gospodarz".

Kiedy w sierpniu 80 powstaje "Solidarność" włącza się w prace na rzecz Związku. Jest współzałożycielem wicjaki "Solidarności" działka w Biurze Interwencji Regionu Mazowsze i w MSZZ "RI".

Z internowaniem 13 grudnia, po zwolnieniu z więzienia i uwięzieniu i ich Rodzinom. Pomaga rodzinom w zakładaniu spółdzielni. Udziela porad prawnych w Polskim Towarzystwie do walki z kablectwem. Do ostatnich chwil pracował. Wierszany - WOH OMNIS MORIAR.

do nowo naruszenie przepisów o urlopach wypoczynkowych. Ogółem rozpatrzone około 8 tys. skarg i udzielono ponad 70 tys. porad prawnych. Oprac. A. Celt (Na podstawie danych PIP)

robić to, co się uważa za słuszne -

ROZMOWA Z LESZKIEM ŚWITKIEM, JAWNIE DZIAŁAJĄCYM PRZEDSTAWICIELEM TKZ-TU NSZZ „S” W MORSKIM PORCIE HANDLOWYM W GDAŃSKU

REDAKCJA: TKZ portu gdańskiego, jako jedyny w regionie, zdecydował się na jawnego przedstawiciela. Jak to daje korzyści?

LESZEK ŚWITKI: Pracownicy utracili się z „S”. Zresztą nie tylko oni, wiedzą, do czego się zgłosić w sprawach będących przedmiotem zainteresowania związku. Nie trzeba udawać, jak to ułatwia działalność. Ostatecznie Tajna Komisja Zakładowa jest zawsze trochę tajna i nie każdy wie, gdzie jej szukać. Po drugie, taki jawny przedstawiciel jakby uprawdocienie naszego istnienia. Bo TKZ w porcie nigdy nie uznak, nie przyjął do wiadomości zdelegalizowania NSZZ „S”, dlatego po 11 września nie próbowałismy ponownie zarejestrować związku, lecz delegowaliśmy reprezentanta „na powierzchnię”. Jawna działalność całej komisji nie jest w obecnej sytuacji możliwa.

RED.: Dlaczego inne TKZ-ty nie poszły za waszym przykładem?

L.S.: Próbowaliśmy przekonać do takiego rozwiązania kolegów z innych zakładów, w rezultacie przestałem być przez nich mile widziany... Noże to była niewiara, może obawa przed represjami...

RED.: A ty jak się okazuje w roli kanikada?

L.S.: Raczej w roli wierzchołka góry lodowej, a tym kanikadzie to graba przesada. Jak dany czas jedyną represją było zaproszenie do wydziału społeczno-administracyjnego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku na rozmowę ostrzegawczą, podczas której starano się wyperasować mi działalność związkową. Ponieważ nie odniosło to rezultatu, otrzymaliśmy pismo z urzędu zakazujące działalność w „nielegalnej strukturze”. I to było wszystko.

RED.: Twoja sytuacja ułatwia trochę fakt, że nie jesteś uszczelniony od dyrekcji portu. Przyjmijmy: po strajku w 1981 roku, za który dostałeś 6 lat, a przesiedziałeś półtora, nie udało ci się uzyskać przywrócenia do pracy w porcie. Pracujesz w prywatnego przedsiębiorcy i możesz uniknąć szarpania na politykę przez pracodawcę. Co robisz, jako „wierzchołek góry lodowej”?

L.S.: Każdy pracownik może przejść do mnie ze swoim kłopotami, staram się pomóc w miarę możliwości.

RED.: Z czym najczęściej przychodzą?

L.S.: Głównie po porady z zakresu prawa pracy - na przykład w przypadku zwolnień, nieprawidłowości przy wypłatach, przesunięcia na gorsze stanowisko, także w drobnych sprawach karnych.

RED.: Otrzymują fachową poradę, jesteś przecież prawnikiem...

L.S.: Każdy działacz związkowy powinien znać prawo pracy, do tego nie jest potrzebny dyplom.

RED.: Masz jakieś swoje doświadczenia do oficjalnych struktur w porcie, np. do dyrekcji lub naszwiazków, które ułatwiły ci działalność?

L.S.: Nie jestem na to nastawiony. Swoją rolę widzę w czymś innym - w organizowaniu ludzi w obronnie należnych im praw. Niestety, nie jest to łatwe, a głównym przeciwnikiem nie jest tu bytoby dyrekcja, lecz ludzka arogancja i zniechęcenie. Jesteśmy w okresie odpływu, w sytuacji i jakiegoś nitu psychicznego w skali społecznej i praktycznie nie ma możliwości podważenia ludzi do jakiejś akcji, nawet w sprawach bezpośrednio dotyczących. Weźmy bhp - sytuacja w porcie pod tym względem jest zła, jak zresztą wszędzie. Tymczasem ludzie godzą się z tym, nie wiedząc, że nawet, co im się należy. Jestem zaskiwany, że tak rzadko zgłaszają się do mnie w sprawach nieporozumień. Myślęmy taki przypadek: jeden z pracowników był szkanowany za zwrócenie uwagi na niebezpieczeństwo przebiegów bhp. Chodziło o czyszczenie urządzeń w ruchu, co jest niedozwolone. Sprawa dotyczyła czterech brzdęk, nieistotny tylko jedna udało się rozruszać. Rezultat - wyrzoniłszy człowieka, ale warunki pracy pozostają bez zmian.

RED.: Może ludzie są tak już zniechęceni gonitwą cenową, że elewają wszystko, co nie jest szlachetnym papierkiem?

L.S.: Pod względem papierków sytuacja w dużych zakładach - a do takich należy port gdański - sponad 6-cioletnią zagoną - nie jest jeszcze najgorsza. Wiadomo, że duże zakłady są dopłacane, gdy władza boi się gniewu załogi. Zaw sze więc znajdują się jakieś pieniądze, zresztą bez żadnego związku między pracą a płacą. W tym kontekście mówienie o reformie jest dosyć humorystyczne... Koszty podwyżek płac małe zakłady bez siły przebicia. W porcie, obok bhp najwięcej do życzenia pozostawia to, co można by nazwać pracownictwem i sprawiedliwością stosunków pracy oraz podmiotowością pracownika. Niedawno była duża reorganizacja w wydziale służb żeglownych. Zwolniono pracowników, przesuwano na gorsze stanowiska, zmieniano warunki pracy i pracy z narazieniem postanowień Kodeksu Pracy. Sądzić, że będzie to okazja do dużej akcji związkowej. Tymczasem mikt z pokrzyżowanych nie zwrócił się do mnie. Jak się potem okazało, obawiano się, że kontakt ze mną zostanie potraktowany jako „sprawa polityczna” i zamiast pomóc - zaszkodzi.

RED.: Czy nie dzieje się tak i dlatego, że góra „Solidarności” zajmuje się głównie sprawami politycznymi w skali kraju, natomiast - według dość rozpowszechnionej opinii - opuściła działalność związkową w zakładach pracy?

L.S.: Jedeli chodzi o Gdańsk, to czynnikami paranoicznymi są spory ambicjonalne - prestiżowe wysysając energię z działaczy, a gdy dodamy do tego apatię społeczeństwa - sytuacja jest taka, że region nie jest w stanie przeprowadzić żadnej akcji a szerosko zniechęceni.

RED.: Z tego, co mówisz, nie wynika się zbyt optymistyczny obraz. Co uważasz za osiągnięcie „Solidarności” w porcie?

L.S.: Pomoc, jaką zapewniamy represjonowanym pracownikom - finansową i prawną. Nasy na to środki i nikt w przypadku represji nie pozostał sam. Dzięki pomocy dołącz adwokatów udało się wygrać parę procesów o przywrócenie do pracy. Tak było w przypadku Marka Rytlera i Tadeusza Borcia. Ostatni sukces to finał sprawy Tadeusza Szumki. Zwolnionego za zbieranie podpisów pod petycją domagającą się przywrócenia do pracy więźniów politycznych. Wojewódzki Sąd Pracy w Gdańsku nakazał przywrócenie go do pracy i wypłacenie odszkodowania. Do wydania takiego wyroku przyczyniło się... wywiezienie w porcie przed wypłaceniem trzynastki listy pracowników ukaranych dyscyplinarnie. Kiedy okazało się, że za opuszczenie dwóch dni bez usprawiedliwienia pracownik karany jest upomnieniem - sąd nie mógł się upisrać przy zwolnieniu za dziesięć minut, przerwą w pracy, spowodowaną zbieraniem podpisów. Tu więc dyrekcja została pobita własną brońią.

Warto podkreślić, że środki na fundusz pomoc i w ujęciu naszą niezależność finansową, sądzić czyny M. i in. kolegów, którzy po Grundu w Niemczech wiali na Zachód - do USA, Australii, RFN, Norwegii. W całym ciągu czują się członkami „S”, przysyłają składki w walucie wymienialnej.

RED.: Podpisalesz w imieniu „Solidarności” porównanie do współpracy ze związkową, nową umowę o współpracy z Związkowca Federacja Cey przy władze ona pomoc finansową?

L.S.: Tak, ale nie tylko - przede wszystkim w miarę informacji i wzajemne wspieranie sił publikacji. Takie kontakty nawiązane bezpośrednio przez TKZ są bardzo korzystne i powinna być jak najszersze praktykowane.

RED.: Czy TKZ portu próbował działać poprzez te same struktury? Czy podejmował konkretne działania w celu wywołania z niezwiązanymi, udział samorządnie?

DO CZASU!!!

"Wolność - po co wam wolność? Z każdej wystawy domobryt tryska. Wolność - po co wam wolność - macie przecież chleb i igryzaka" śpiewa zespół KULT. Czy festiwal muzyki rockowej w Jarocinie to młodzieżowy wentyl bezpieczeństwa? Czy nieby niech się wyszaleją przez cztery dni, to potem będzie spokój. Wykryczą się z zespołem EXARBE: "Policja i szkodzieje to jedna banda", nadmiar siły fizycznej wydają, tańcząc pogo i znaczeni, nie sawsaw ulotek.

W tym roku przez cztery sierpniowe dni uliczki Jarocina były ciche i pogrążone w bezruchu. Na gwizd, podniesiony głos, funkcjonariusze zdecydowanie interweniowali. Nie wolno było w tym roku w Jarocinie nawet głośno rozmawiać, że to na stacji podczas koncertów można było nawet krzyknąć, byle do rytmu. Było trochę mniej awangardowo, atmosfera kontrkulturalnego schyłku.

Uczestnicy ruchu "Wolność i Pokój" wzmocnił ludźmi muzykę młodzieżową. Przyjechali w tym roku do Jarocina, jako rasowi opozycjoniści nie poruszają się po kraju bez ulotek w plecach. Rozmiali, ja, a wędzicie, stawali się w wyrazie przez publiczność. Po chwili, ta duża, czystelnia zainteresowała się miejscowa SB. Po zabraniu kilku "WIP" - owca dokumenty, starali się wyeliminować niepełny element z udziału w imprezie. Nie tak łatwo jednak wygrać z tłumem potencjalnych żołnierzy WP. Pani punk - rocka, przy wtórze refronu "Jestem wolnym człowiekiem" obronili rozjątrzonych wózków. Policji udało się z tłumem ryczącego "gestapo" wyciąg-

nąć tylko dwóch chłopaków. A potem laureaci jarocińskiego festiwalu śpiewali o Armii Czerwonej i zrobili się antyrządziecko. Cóżś ósiośdzi, zgodnie z przebiegiem, zespół "Dzieta".

Je mamy, bezdusowe młode pokolenie, bo nie chodzi na msze za Ojczyznę? Czy nie czytają bezdebitowej prasy? Czy nie zbroili jeszcze następnego Sierpnia? DO C Z A S U !

cd.

robic, co się uważa za słuszne

L.S.: Hezwojaki. Są całkowicie podporządkowane dyktacji. Smorzód, mimo że byli wybrani przed Grudniem w autentycznych wyborach niezety nie sprawdził się. Aktualnie nie bojkotujemy go, lecz traktujemy jako przykład samokompromitacji oficjalnych struktur i szkieletowych układów - dochodzi do tego, że przy wyborach urnę zabiera się do komitetu szkieletowego WPRI - tam oblicza głosy. **RED.:** Pozostaje więc walka o pluralizm związkowy...

L.S.: W fali odpywu, w której się znajdujemy, nie ma szans na spektakularny sukces. Ale już jutro może być inaczej. Przecież w tym systemie niczego nie można przewidzieć. Może nie jest odległa chwila, kiedy uponiamy się o pluralizm związkowy, wykorzystując na przykład instytucję referendum. Zawsze działamy trochę po omacku, gdyż nikt nie dysponuje pełną informacją, dlatego nie można rozliczać ludzi wstecz, do "tyłu". Trzeba robić to, co się uważa za słuszne. Ja uważam, że słuszne jest, aby pracownicy portu mieli swój związek zawodowy - "Solidarność". **RED.:** Dziękuję za rozmowę.

afery w „Budokorze”

PODEJĄŁ NAGRÓD Z FUNDUSZU CETERASXKI

Naczelny dyrektor, tow. mgr inż. Kozłowski, pełniący funkcję od siedmiu miesięcy, doszedł do wniosku, że należy zebrać aktywno polityczno-społeczny wraz z Radą Pracowniczą całkowicie na ulęgę i przeprowadzić manipulacje z nagrodami. Wiedział więc do okragiego stołu i zdecydował, że pewna grupa może otrzymać dwa razy więcej, sporządził więc listę dla grupy ludzi liczącej 148 osób.

Na czelony miesiąc zapiano, że są to nagrody dla pracowników najbardziej zaangażowanych, których praca ma duży wpływ na uzyskanie - ponadnormalnego wyniku. Ponadto zaznaczono, że po konsultacji zatwierdziło je kierownictwo i czynnik polityczno-społeczne.

Z tylożona finansowego w - nikato, że na każdego pracownika, który uzyskał prawo do nagrody, wypada 10,5% od ogólnie wypracowanej sumy rocznej. Postanowiono więc od wielkości 10,5% odjąć - 1,7% i utworzyć z tego fundusz dla wytypowanej grupy, która otrzyma nagrodę dwukrotnie.

Podział na grupy i wysokość nagród są następujące: dyrektor naczelny - 55 tys., trzech zastępców po 53 tys. i dwóch po 45 tys.,

- aktyw sekretarz POP - 39 tys. przewodniczący meoz. - 32 tys.,
- Rada Pracownicza, przewodniczący - 39 tys, członkowie po 39 tys.
- Kierownicy obiektów umawianych: 39 tys., 26 tys. i 20 tys.,
- zastawowe i kilkunastu pracowników po 20 i 10 tysięcy zł,
- kierownicy działów: 39 tys., 26 tys., 20 tys. i 10 tys.

ATESTACJA

Atestację przeprowadzono na polecenie dyrektora, w krótkim czasie i bez konsultacji z kierownikami odcinków i mistrzami. W związku z tym część kierowników i mistrzów rozwiązała umowę o pracę. Mistrz, mniej doświadczony i typowany przez kierownika, podejści się tej pracy, otrzymując za nią około 4 tys. zł. Atestacja nie dotyczyła dyrektorów - dzieł wędzi i głównego księgowego. Zostało też nowe stanowisko dla przewodniczącej meoz, pracownika Budokoru. Została kierowniczą Szkoły Socjalno-Dytowej i Adm - stracji. Podlegać jej będą - dział administracji i dział socjalny. Na cele każdego z tych działów stoja kierownicy. Kierowniczka będzie zarządzać funduszem socjalnym, opiniować i przydział wczasy krajowe i wymien - nie między państwami socjalistycznymi. Przejęcie przez przewodniczącą meoz. spraw socjalnych jest niezgodne z prawem.

Warto dodać, że atestacja nie zlikwidowała działów, gdzie są tylko dwie osoby i kierownik.

(...)
Cóż, w naszym zakładzie aktualnie jest hasło - mafia działa i panuje bezprawie.
Przekodowani pracownicy "Budokoru"

Dnia 9 kwietnia 1987 r.
Adres: Warszawskie Przedsiębiorstwo Budowlane Przemysłowe i Robot Chemodoprnych "Budokor" Warszawa, ul. Elbląska 14
PS. List publikujemy z opóźnieniem, za co przepraszamy pracowników "Budokoru" - były kłopoty "na łączach".

dziękuję

Chciałabym podziękować wielu bezinteresownym ludziom za ich wkład w walkę o obronę wartości "S". Może wydawać się komuś, że to służy sentymentalizm, ale moim zdaniem trzeba chociaż w ten sposób służyć podziękowanie wszystkim współpracownikom naszej (częsta nie tylko) "firmy". Bez tych ludzi nie byłoby acy o prowadzenie jakiegokolwiek działalności. To właśnie oni, uodstępniac swoje mieszkania (częstożok bezpła - tnie), umożliwiają ukazywanie się tytułów książkowych, kolejnych numerów gazet. To oni prowadzą korperta na terenie swoich miejsc pracy i zamieszkania.

Jednak szczególnie słowa podziękowania chcą skierować do ludzi, którzy z różnych względów nie mogą uodstępnić mieszkania na drukarnię czy sąjąc się bardzo kolportażem, a pomagają nam w działalności. Ile razy wdziałeli mi schronienia, kiedy "paliły" się lokale. Chcę ja podziękować za o - błądy, za papierosy, za chwilę rozmowy, za pomoc w rozwiązywaniu swykich, codziennych spraw. Nie są przywódcami, redaktorami, ich szawiska czy choćby pseudonimy nie figurują na łamach podziemnej prasy, ale to oni sprawiają, że praca w podziemiu maiera ludzkiego wymiaru. Na co dzień są zwykłymi obywatelami PRL, pracują, stoja w kolejkach, ale wiesz, że kiedy będą potrzebował pomocy, zawsze mi jej udzielą. Wyrażają spokójem swoich domów i rodzin i traktują to jako coś normalnego, nie oczekując materialnej rekompensaty. Dziękuję.

WIELKI w tys. zł: Stolarski - 1,5; Chata - 0,65; Wodowi za tańcy. Dziękuję bardzo. Wydawnictwo im. Olofa Palma